

Tomaszewski, Jerzy

"Operace >>Dunaj<<. Vojáci a Pražské jaro 1968. Studie a dokumenty", Antonin Benčík, Praha 1994;
"Zaciskanie pętli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.", wstęp i opracowanie Andrzej Garlicki i Andrzej Paczkowski, Warszawa 1995 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 86/3-4, 402-405

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

źródeł dotyczących niektórych stron życia mieszkańców badanych miasteczek. Autorka niejednokrotnie rozwiązała ten problem odwołując się do literatury dotyczącej albo innych, analogicznych regionów, albo publikacji o charakterze bardziej ogólnym (np. przy omawianiu obyczajów związanych z rokiem obrzędowym judaizmu). Słusznie przyjęła bowiem milczące założenie, że niektóre strony życia codziennego wyglądały podobnie we wszystkich analogicznych społecznościach w Polsce. Niemniej odczuwam brak dostatecznego ukazania specyfiki regionalnej żydowskiego życia religijnego, zwłaszcza w porównaniu z analogiczną analizą życia katolickiego. Rozumiem jednak, że nie udało się dotrzeć do odpowiednich źródeł (czy zresztą istnieją?).

W niejednym miejscu książki nasuwają się czytelnikowi pytania, które sugerują potrzebę dalszych badań. Interesujące rozważania o lokalnych hierarchiach i elitach wymagać będą w przyszłości zastanowienia się nad ich składem z punktu widzenia pochodzenia. Autorka w innym miejscu zauważa zróżnicowanie na miejscowe, od dawna zasiedlone rodziny oraz przybyszów (czasem grupy te określano jako „krzoki” i „ptoki”). Otóż w elitach małych miasteczek z pewnością dużą rolę odgrywali przybysze, kierowani do nich przez instytucje centralne (np. starosta, naczelnik stacji kolejowej, inspektor powiatowy PZUW, proboszcz), nieraz przenoszeni w zależności od potrzeb służbowych. Takimi przybyszami mogli być też lekarze, nauczyciele, adwokaci — lecz mogli oni także pochodzić z miejscowych rodzin. Interesujące jest pytanie, jak kształtowały się stosunki wewnątrz elit między tymi grupami. Dodać jeszcze trzeba (co należy do zagadnień pominiętych w książce) zróżnicowanie ideologiczne i polityczne tychże elit (np. narodowi demokraci i piłsudczycy, proboszcz i lekarz-ateista), komplikujące miejscowe stosunki. Albo proszę sobie wyobrazić jak mogły kształtować się stosunki między miejscowymi działaczami kupieckimi a spółdzielcami, zwalczającymi handel prywatny. Różnice wynikające z rozmaitych kryteriów mogły niejednokrotnie bardzo komplikować układ stosunków, a nawet powodować stan cichej wojny dzielący lokalne społeczności.

Pytań takich zadawać można wiele i pozostaje tylko mieć nadzieję, iż autorka, konsekwentnie zajmująca się najnowszą historią społeczną ziemi kieleckiej, będzie nadal szukała na nie odpowiedzi.

Wartościowym uzupełnieniem książki są ilustracje (ogółem 48), ukazujące pejzaż miasteczek, zabytki oraz charakterystyczne postacie i obyczaje. Zwracam jednak uwagę na omyłkę w podpisie pod ilustracją 42, na której jest korona na Torę, lecz obok niej są ozdobne rączki od zwoju tejsze Tory, a nie świeczniki. Nieporozumieniem jest także stwierdzenie, że opowiadanie, jak to w Pacanowie kozy kują „symbolizować miało niski poziom umysłowy miejscowej ludności” (s. 126). Zaliczyć je należy do złośliwości (czasem obelżywych), którymi częstowali się obywatele rywalizujących ze sobą miasteczek. Do tej samej dziedziny należy powiedzonko „w Pińczowie dnieje”, a w folklorze żydowskim — epitet *a chełemer chuchem* („mędrzec z Chełma”, czyli dureń).

Jerzy Tomaszewski

Antonín Benčík, *Operace „Dunaj”. Vojáci a Pražské jaro 1968. Studie a dokumenty, Ústav pro soudobné dějiny AV ČR, Sešity Ústavu pro soudobné dějiny AV ČR, svazek 18, Praha 1994, s. 266, 1 mapa; Zaciskanie petli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r. Wstęp i opracowanie Andrzej G a r l i c k i i Andrzej P a c z k o w s k i, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 270, 2 nlb.*

W niewielkim odstępnie czasu ukazały się, niezależnie od siebie, dwa cenne wydawnictwa, przynoszące nieznanne dotąd dokumenty ujawniające przygotowania i przebieg interwencji „zaprzężonych krajów” w Czechosłowacji w 1968 r. Czeska publikacja zawiera także obszerny zarys wydarzeń, z licznymi cytatami z dokumentów niepublikowanych i uzupełniona jest indeksem nazwisk oraz mapą, ukazującą kierunki przesuwania się wojsk. Publikację polską poprzedzili wydawcy krótkim wprowadzeniem,¹ a Piotr G o d l e w s k i zaopatrzył starannie opracowanym indeksem

nazwisk, w którym podał ich oryginalne brzmienie (w wielu przypadkach zniekształcone w dokumentach) oraz podstawowe informacje o tych osobach.

Publikacja czeska zawiera niektóre dokumenty zgromadzone przez czechosłowacką komisję rządową, która badała wydarzenia lat 1968-1970 (autor był jej członkiem). Pochodzą one z archiwów czeskich i słowackich oraz węgierskich, uzupełniają je fragmenty relacji gen. Floriana Siwickiego oraz odezwa opublikowana w prasie. Ogółem są to 24 pozycje, przeważnie zamieszczone ze skrótami. Publikacja polska obejmuje 8 dokumentów (zamieszczonych w całości), pochodzących ze zbiorów dawnego Archiwum KC PZPR. Są to przede wszystkim protokoły spotkań przywódców państw socjalistycznych, uzupełnione notatkami Władysława Gomułki z nieprotokółowanego spotkania w Dreźnie (7 lutego 1968) oraz fragmentem jego przemówienia na ten sam temat.

Studium A. Benčika oraz zgromadzone dokumenty ukazują początek procesu przemian systemu politycznego w Czechosłowacji w pierwszej połowie 1968 r. oraz reakcje polityków komunistycznych państw obozu radzieckiego, wraz z niezmiernie charakterystyczną argumentacją, krytyczną wobec programu reformatorskiego oraz — nie mniej interesującą — argumentacją czeskich i słowackich obrońców reform. Krytycy usiłowali początkowo oddziaływać na czechosłowackich przywódców i skłonić ich do zrezygnowania z zainicjowanych przeobrażeń. Szybko pojawiła się myśl o ewentualności interwencji zbrojnej, zrealizowana w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968.

Studium A. Benčika jest solidną analizą historyczną przebiegu wydarzeń, krytycznie odnoszącą się do wykorzystanych źródeł, a także podkreślającą kwestie dotąd niewyjaśnione oraz luki w dokumentacji (nie można wykluczyć, że dalsze materiały znajdują się w archiwach rosyjskich, jak wskazują A. Garlicki i A. Paczkowski). Autor jest z reguły ostrożny w formułowaniu opinii, zwłaszcza dotyczących niektórych wybitnych uczestników wydarzeń. Na uwagę zasługuje analiza postępowania prezydenta Ludvika Svobody w krytycznych dniach sierpniowych oraz wyciągnięte z niej wnioski. Sumiennosc historyka nie przeszkadza temu, by czytelnik dostrzegł osobiste zaangażowanie autora w analizowaną problematykę.

Jest zrozumiałe, że podstawowe wątki obu książek są zbieżne, aczkolwiek odmienna podstawa źródłowa pociąga za sobą pewne różnice. A. Garlicki i A. Paczkowski piszą we wstępie: „wydaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że bezpośrednio po konferencji dreźniejskiej [23 marca 1968] podjęto przygotowania do interwencji militarnej w Czechosłowacji” (s. 8) i powołują się na wydane dawniej relacje oficerów Wojska Polskiego. Dokument opublikowany przez A. Benčika (sprawozdanie gen. K.J. Prowałowa) sprawę w znacznej mierze rozstrzyga, gdyż czytamy w nim, że „przygotowania do bojowej operacji „Dunaj” rozpoczęły się po przyjęciu dyrektywy ministra obrony — datowanej 8 kwietnia 1968 r.” (s. 189). Jeśli wziąć pod uwagę, że rozkaz ministra obrony ZSRR musiał mieć za podstawę uprzednią decyzję polityczną, hipoteza autorów polskich wydaje się uzasadniona. Dokumenty dotyczące owej decyzji zapewne są w rosyjskich archiwach; jest dość prawdopodobne, że nie wiedzieli o niej początkowo politycy pozostałych krajów, które wzięły udział w interwencji. Tak przynajmniej można sądzić z protokółów kolejnych narad, na których stopniowo dopiero rodziła się myśl, że należy zastosować wszelkie możliwe środki, czyli siłę zbrojną.

Dokumenty cytowane przez Benčika (s. 28-34) świadczą, że na początku maja przygotowywane były na południu Polski manewry z udziałem wojsk radzieckich, które rozpoczęły się 10 maja. Wiązały się z przesuwaniem oddziałów w kierunku Cieszyna. Według wspomnień gen. G.P. Jaszki, marszałek I.I. Jakubowski wydał wcześniej rozkaz, by przekroczyć granicę czechosłowacką w dniu 9 maja o godz. 11.00 i kierować się do Brna; tegoż dnia odbywała się manifestacja polsko-czeska pod hasłem „nie ustąpimy z pozycji socjalizmu — obronimy jedność narodów”. Okazało się jednak, że w pobliżu Cieszyna zajęła pozycje obronne czechosłowacka jednostka pancerna, toteż rozkaz odwołano. Autor przypuszcza, że marsz radzieckiej dywizji miał być swego rodzaju balonem próbnym dla stwierdzenia, jaka będzie reakcja społeczeństwa czechosłowackiego. Nie jest to wykluczone, aczkolwiek przeciw temu przemawia wiadomość, która dotarła do Warszawy 8 maja, że w nocy wojska państw układu warszawskiego (w tym oddziały polskie) wkroczą do Czechosłowacji, by położyć kres „kontrewolucji”. Pamiętam tę wiadomość dobrze, gdyż spędziłem noc przy odbiorniku radiowym niepokojąc się o los przyjaciół. Sprawa wymaga dalszych badań (może są jakieś ślady w archiwach polskich?), gdyż sugeruje to, że plany majowe były dalej idące. Postawa armii czechosłowackiej zagroziła wybuchem konfliktu, na co wówczas strona radziecka nie była gotowa. Cytowane dokumenty świadczą natomiast, że po 20 sierpnia politycy radzieccy uznali już za konieczne zduszenie tej „kontrewolucji” siłą, o ile nie uda się doprowadzić do rozwiązania pokojowego. Jeśli

zważyć obojętność mocarstw zachodnich oraz stosunek sił obu stron ewentualnego starcia, konsekwencje tego byłyby dla Czechosłowacji tragiczne.

Czytelnik dokumentów wydanych w Polsce oraz studium czeskiego zaskoczony bywa nieraz prymitywizmem argumentacji, a także poważnym traktowaniem rozmaitych doniesień, które były jedynie prowokacjami radzieckich służb specjalnych (np. odnalezienie zapasów broni przez nie podzruczonej, która miała dowodzić, że istnieje interwencja mocarstw zachodnich). Benčík zdaje się nieraz polemizować z tą argumentacją i dowodzić, że w Czechosłowacji nie było kontrrewolucji, że celem było owo wielokrotnie deklarowane stworzenie „socjalizmu z ludzką twarzą”, które nie zagrażało niczym partnerom z układu warszawskiego.

Lektura dokumentów oraz jego studium, a także znajomość sytuacji w Polsce w tymże czasie, prowadzi — jak sądzę — do odmiennych wniosków. Próba radykalnego zerwania ze stalinowską tradycją działalności politycznej w Czechosłowacji wywołała silne echo u sąsiadów. Nic dziwnego, że Władysław Gomułka podczas narad przedstawicieli pięciu państw-interwentów należał do tak zdecydowanych zwolenników zduszenia ruchu reformatorskiego. Przecież w Polsce pojawiło się efektowne hasło „cała Polska czeka na swojego Dubčeka”, a kontrast stosunków istniejących w obu sąsiednich państwach dodatkowo pobudzał do oporu przeciw władzy. Dubček bronił się przed zarzutami tym, że program reform pozyskał dla partii komunistycznej poparcie niemal całego społeczeństwa. Sądzę, że trudno byłoby znaleźć argument mocniej przemawiający przeciw czechosłowackim reformom. Ich sukces oznaczałby bowiem zakwestionowanie praktyki i teorii „realnego socjalizmu” we wszystkich pozostałych państwach. Stosunkowo oględnym krytykiem był János Kádár, lecz przecież w tym czasie sytuacja polityczna Węgier była zdecydowanie lepsza niż w Polsce.

Innymi słowy sądzę, że zarzut sukcesu kontrrewolucji w Czechosłowacji był w pewnym sensie słuszny. Pojęcie to bowiem nie jest tak całkiem jednoznaczne i z punktu widzenia Moskwy, Warszawy, Berlina czy Sofii czechosłowacka wiosna była bez wątpienia kontrrewolucją zagrażającą stabilizacji politycznej; należało ją zdusić wszelkimi dostępnymi środkami.

Interesujące wnioski nasuwają się z porównania tekstów dokumentów dotyczących tych samych wydarzeń, opublikowanych w obu książkach na podstawie odmiennych źródeł. Okazuje się, że protokoły lub notatki sporządzane przez różne osoby są w niektórych punktach odmienne. Dostrzegam także pewne rozbieżności między tymi dokumentami a innymi źródłami (m.in. wspomnieniami) cytowanymi w studium Benčíka. Tak np. Benčík cytuje wspomnienia Erwina Weita, przytaczającego ważną wypowiedź Waltera Ulbrichta (s. 67), lecz nie ma o niej wzmianki w notatkach polskich (wyd. polskie s. 137-143). Gdzie indziej (wyd. polskie s. 205, wyd. czeskie s. 177) zapiski wkładają tę samą wypowiedź w usta innych osób. Różnic takich jest więcej i należy wyciągnąć wniosek, że osoby sporządzające protokoły nie zawsze zdołały dokładnie zapisać przebieg dyskusji, zapewne nieraz burzliwej. Przyszły historyk powinien starannie porównać wszystkie protokoły i notatki, by uniknąć omyłek. Zauważyć należy, iż walorem publikacji polskiej jest staranne zachowanie osobliwości językowych wszystkich dokumentów, które tym samym mogą doskonale służyć jak źródło do badania sposobów wyrażania myśli przez ówczesnych polityków.

Interesującym wątkiem analizy Benčíka jest przedstawienie roli radia i telewizji w ciągu kilku dni bezpośrednio po inwazji. Dzięki biernemu oporowi osób zorientowanych w technicznych i organizacyjnych aspektach sieci nadawczej, przez kilka dni działały rządowe stacje nadające informacje o wydarzeniach w kraju i na świecie. Stacje telewizyjne łatwiej było wykryć i zająć, lecz radiostacje działały z większym powodzeniem. Dzięki ich relacjom, słuchacz znający Pragę mógł zorientować się w lokalizacji sił interwencyjnych, ich działaniach, niebezpieczeństwach grożącym mieszkańcom. próbach oporu. Wkrótce przyłączyły się do tego silniejsze nadajniki Radia Wolna Europa, które z kilkunastominutowym opóźnieniem powtarzały wiadomości, choć nie zawsze te same. Stwierdziłem przypadki, gdy radiostacje czechosłowackie prostowały wcześniej podane, lecz błędne informacje o ekscesach interwentów; Radio Wolna Europa tego już nie powtarzało. Bez znajomości kulis trudno byłoby wyjaśnić przyczyny, w dramatycznych dniach sierpniowych stawiało to pod znakiem zapytania intencje rozgłośni monachijskiej.

Ostatnią kwestią, którą warto przypomnieć jest polityczna klęska interwencji. Benčík formułuje taką ocenę i przychyliam się do jego opinii. Fakt, że nie udało się stworzyć dla opinii publicznej świata nawet pozorów usprawiedliwienia interwencji, masowy bierny opór społeczeństwa, z którego wyłamywali się nieliczni, prejsja opinii tak silna, że czescy inicjatorzy akcji, którzy mieli dostarczyć alibi w postaci zaproszenia wojsk państw układu warszawskiego, nie odważyli się do końca przyznać do

autorstwa listu, wszystko to przekreślało obłudne argumenty o „bratniej pomocy”. Wiąże się z tym interesujący epizod, dotyczący sformułowań komunikatu, ogłoszonego bezpośrednio po wkroczeniu wojsk. Otóż pierwsza wersja, nadawana przez polskie rozgłośnie wczesnym rankiem 21 sierpnia rozpoczynała się w przybliżeniu od słów: „Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rząd...”; podobnie rozpoczynał się tekst w „Trybunie Ludu”, którą kilka godzin później miałem w ręku w Bukowinie Tatrzańskiej. Wydanie prowincjonalne było drukowane chyba krótko po północy, aby zdążyć na pociąg. Natomiast wydanie warszawskie, drukowane parę godzin później, rozpoczynało się skromniej: „Grupa członków Komitetu Centralnego i rządu...”. Różnica kilku słów i kilku godzin świadczyła o rozmiarach politycznej klęski ZSRR. Była to zarazem klęska ruchu komunistycznego w skali światowej i zarodek przyszłego upadku radzieckiego systemu władzy.

Jerzy Tomaszewski